



Kalina Gierblińska, 2020-04-14 16:55

Skuteczność osocza ozdrowieńców sprawdzi prof. Grażyna Rydzewska



Fot. Getty Images/iStockphoto

Od dziś wyleczeni z koronawirusa pacjenci mogą oddawać krew. Metodę leczenia osób z COVID-19 z użyciem osocza ozdrowieńców dla Medexpressu komentują prof. Grażyna Rydzewska i prof. Wiesław Jędrzejczak.

Profesor Xiaoming Yang z National Engineering Technology Research Center for Combined Vaccines w Wuhan, opisał tę metodę jako „obiecującą opcję ratunkową” dla ciężko chorych pacjentów. Mimo pozytywnych i można by rzec spektakularnych wyników, profesor Yang zaznacza, że dla potwierdzenia sukcesu konieczne jest przeprowadzenie większej randomizowanej próby badawczej. Z kolei inny zespół lekarzy prowadzony przez Lei Liu ze szpitala Trzeciego Ludu w Shenzhen podał osocze pięciu pacjentom, których stan określano jako krytyczny. Po 10 dniach ich zdrowie uległo poprawie, a trzech z nich mogło opuścić szpital o własnych siłach.

Te i podobne odkrycia przeprowadzone w m.in. w Ameryce czy Korei Południowej budzą nadzieję, że krew od niedawno wyleczonych pacjentów z koronawirusa może być pozytywnie wykorzystana do wzmocnienia układu odpornościowego osób zakażonych. Profesor David Tappin z University of Glasgow w Wielkiej Brytanii już złożył wniosek do National Institute for Health Research o możliwość przeprowadzenia dwóch badań klinicznych z osoczem z krwi ozdrowieńców.

Leczenie osoczem było stosowane w czasie m.in. pandemii grypy hiszpanki w 1918 r. Terapia polega na tym, że osoby, które wyzdrowiały z infekcji wirusowej, mają we krwi przeciwciała, które mogą szybko wykryć i zniszczyć wirusa przy jego następnym ataku. Infuzja osocza u pacjentów i potencjalnie u osób zagrożonych zakażeniem może wzmocnić ich układ odpornościowy. Nic więc dziwnego, że przy tak szybko rozwijającej się epidemii koronawirusa, naukowcy i lekarze nie chcą czekać z założonymi rękami. Także w Polsce.

W Centralnym Szpitalu Klinicznym MSWiA w Warszawie już od trzech tygodni prowadzone są prace

zespołu pod kierownictwem prof. dr hab. n. med. Grażyny Rydzewskiej nad leczeniem pacjentów z COVID-19 przy zastosowaniu osocza ozdrowieńców. Projekt otrzymał pozytywną opinię Komisji Bioetycznej i organizowany jest przy współpracy wszystkich Klinik i Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa MSWiA. Jak podkreśla prof. Rydzewska w rozmowie z Medexpressem, to jest novum jako projekt badawczy w Polsce w tej konkretnej jednostce, ale sama idea immunizacji biernej jest metodą typową, znaną i szybko działającą. Dlatego też powinna być podawana osobom objawowym w miarę wcześnie.

- Uważa się, że do 14. dnia choroby najpóźniej, ale może być zastosowana nawet wcześniej, jeśli jest prognozowany ciężki jej przebieg - tłumaczy profesor Rydzewska.

W przypadku koronawirusa trudno mówić tu o standardzie terapeutycznym, ale ten sposób leczenia infekcji jest na pewno słuszny.

- W takim zakażeniu, przy ciężkim przebiegu, podstawową sprawą jest gra na czas spowodowana tym, że każdy z nas kto ma prawidłowy układ odpornościowy powinien te przeciwciała sam wytworzyć i opanować infekcję, jednak trzeba pamiętać, że wytwarzanie przeciwciał zajmuje od tygodnia do trzech tygodni w zależności od ich klasy i trzeba ten okres przeżyć. Potrzebne są więc działania, które umożliwią pacjentom z COVID-19 przeżycie do czasu, aż oni sami wytworzą te przeciwciała - wyjaśnia prof. Wiesław Jędrzejczak, hematolog z Katedry i Kliniki Hematologii, Onkologii i Chorób Wewnętrznych Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

- Mocnych dowodów nie ma odnośnie tej choroby, nie ma konkretnego poziomu przeciwciał przy jakich to mamy robić, to wszystko przed nami, ale czasu jest niewiele, więc metoda ta powinna być stosowana jak najszybciej, ponieważ jest komplementarna do narzędzi, jakie mamy dostępne w leczeniu i która może sprawić, że COVID-19 nie będzie przebiegać tak ciężko. A o to głównie chodzi - komentuje prof. Rydzewska. Jak sama dodaje, metoda jest na tyle mało inwazyjna i bezpieczna, że wydaje się, że ryzyko jest niewielkie a korzyść może być bardzo znacząca.

Przed zespołem profesor Rydzewskiej pojawia się teraz szansa, by badanie skuteczności leczenia osoczem przeprowadzić na większej grupie osób, niż badania które przeprowadzono np. w Chinach.

Profesor Munir Pirmohamed, prezes Brytyjskiego Towarzystwa Farmakologicznego próbuje studiować euforię mediów, dotyczącą leczenia samym osoczem i zwraca uwagę na to, że wszyscy pacjenci z Wuhan, którzy brali udział w badaniu, otrzymywali także inne leczenie, w tym leki przeciwwirusowe, takie jak remdesivir, które są obecnie w fazie testów dla Covid-19.

Podobnie będzie z pacjentami leczonymi w szpitalu MSWiA w Warszawie. Profesor Rydzewska potwierdza, że osocze od ozdrowieńców będzie stosowane jako „nakładka” na wszystkie inne metody leczenia.

- W naszym szpitalu mamy opracowany algorytm leczenia, stosujemy wszystkie dostępne leki: Arechinę, azytromycynę, Kaletrę, tocilizumab. Osocze to dodatkowa metoda, która ma szansę poprawić odporność danego pacjenta na chorobę w danym momencie.- informuje profesor Rydzewska.

Co z bezpieczeństwem tej formy leczenia? Zdaniem profesora Jędrzejczaka nie różni się ona niczym od bezpieczeństwa przetoczeń wszelkich składników krwi w innych przypadkach. Trzeba pamiętać, by krwiodawca nie był źródłem innych chorób, które mogą być przenoszone z krwią. Profesor Rydzewska dodaje, że osocze może zostać pobrane od dawcy, który jest minimum dwa tygodnie po dwukrotnym potwierdzeniu ujemnego wyniku, zgodnie z wytycznymi konsultanta krajowego w dziedzinie chorób zakaźnych.

Osoby, które przeszły chorobę COVID-19 i chcą oddać krew, na stronie internetowej szpitala MSWiA

będą mogli znaleźć numer telefonu do dwóch doktorów z zespołu profesor Rydzewskiej, lek. Adama Tworka i lek. Krzysztofa Jaronia, którzy koordynują projekt i odpowiedzą na wszelkie pytania.



WARTO PRZECZYTAĆ

Krew ozdowieńców nadzieją dla zakażonych koronawirusem